

OD WRZEŚNIA **DO WRZEŚNIA**



Zaokrętowanie w porcie Łucznicza.
Nabieramy wiatru w żagle!

Spis treści



DROGA DO TRADYCJI

- Inauguracja nowego roku **4**
- Życzenia w szkole **5**
- Minecraftowe jasełka **6**
- Ale to już było **7**



DROGA DO KULTURY

- Banksy nie oszczędza nikogo **8**
- Spotkanie z poezją **9**



DROGA DO WIEDZY

- Podróż w głąb siebie **10**
- Czy Norwid i Jastrzębowski byli samurajami? **12**
- Być świadomym obywatelem **13**
- W zielonym było mu do twarzy **14**
- O współpracy narodów, miłości do roślin i... kapeluszy **16**
- Kawiarenka dyskusyjna „Jaką chcę być personą?” **18**
- Po norwidowych śladach **20**



FELIETON

- Dlaczego Norwid? Osobiście **19**



DROGA DO RADOŚCI

- Budujemy zagrodę ochronną **22**
- Zdalna integracja **23**
- Mamy nową stronę internetową **23**
- Zaokrętowanie w porcie Łucznicz **24**
- Kim jesteśmy **28**

W grafice okładkowej użyto prace stypendystów wykonane podczas obozu artystycznego w Akademii Łucznicz



s. 7



s. 8



s. 10



s. 24

Patronami roku fundacyjnego 2021/2022 zostali Cyprian Kamil Norwid i Wojciech Bogumił Jastrzębowski. Łączyło ich wiele: trudne doświadczenia, zmaganie się z niezrozumieniem, troska o przyszłość człowieka wyrażająca się we wskazówkach i napomnieniach dotyczących harmonijnego rozwoju. Podobnie jak fundacyjny program dąży do pomocy stypendystom w odnalezieniu swej drogi zawsze w kontekście społecznym, tak obaj patroni przez doskonalenie charakteru upatrywali ocalanie podwalin europejskości budowanej na humanistycznych wartościach, otwartości, poczuciu odpowiedzialności.

*Nie niewola ni wolność są w stanie
Uszczęśliwić cię... nie! – tyś osobą;
Udziałem twym – więcej!... panowanie
Nad wszystkim na świecie, i nad sobą.*

– pisał C.K. Norwid, ukazując sens życia człowieka i jego życiowe zadania.

Wtórował mu W.B. Jastrzębowski jako wychowawca młodych ludzi, inspirując ich „pobudkami do pracy”: *powinniśmy poznać wszystkie zasoby, wszystkie pomoce, i w nas samych, i w świecie*

otaczającym nas znajdujące się, i umiejętnie z nich korzystając, obrócić je na jak największy pożytek ogółu; gdyż tym tylko sposobem możemy pozyskać szczęście, na ziemi i uczynić życie nasze pełnem, całkowitem.

Wszystkie spotkania, wyjazdy, warsztaty w Fundacji są właśnie takimi „pobudkami do pracy”; staramy się wspólnie inspirować i wspierać w „Naszej Drodze” dążenia do coraz lepszego i głębszego rozumienia istoty człowieczeństwa, gdyż każdy, jak pisał Norwid, *szuka tylko i pragnie dobra i prawdy.*

Tegoroczny obóz artystyczny w Łucznicy wprowadził wszystkich w tematykę nadchodzącego roku, którego hasłem jest „Nabierz wiatru w żagle”, a kapitanem rejsu Joseph Conrad. Pisarz – doświadczony żeglarz i wnikliwy obserwator ludzi – ukazywał niebezpieczeństwa cywilizacji prowadzące do niesprawiedliwości, wyobcowania, zaniku solidarności i wspólnotowości. Jego wezwanie do bycia autentycznym, wiernym sumieniu motywuje do odważnego podążania wytyczoną drogą.

Redakcja

Inauguracja nowego roku

To już kolejny rok fundacyjny, w którym pochylamy się nad ekologią, w tym ekologią relacji międzyludzkich. Pomogą nam w tym obecni patroni, dwie wybitne postaci, których życie i twórczość wpisują się w idee działania Fundacji: Cyprian Kamil Norwid i Wojciech Bogumił Jastrzębowski.



➔ Symboliczne światło na drogę dla nowo przyjętych stypendystów

W czasie uroczystej inauguracji roku stypendialnego, **10 września 2021 r.** w Infocentrum FORTE w Ostrowi Mazowieckiej, spotkaliśmy się z Założycielami Fundacji, najbliższymi współpracownikami i opiekunami, absolwentami oraz obecnymi i świeżo upieczonymi stypendystami, którzy przybyli na spotkanie ze swoimi rodzicami.

Grono stypendystów się powiększa! W tym roku do Fundacji dołączyło 10 osób. Państwo Anna i Maciej Formanowiczowie potwierdzili ich przynależność do fundacyjnej rodziny, przekazując im symboliczne światło. W swoim przemówieniu Założyciele zwrócili uwagę na ekologię relacji międzyludzkich i fakt, że każdy z nas codziennie ponosi odpowiedzialność za swoje działania, których skutki będą odczuwalne przez przyszłe pokolenia.

Stypendyści podsumowali wakacyjny pobyt w Łęcznicy. Podzieleni na trzy grupy kolejno przedstawiali wartości ważne w życiu człowieka, na których jest też oparta nasza Fundacja: **Prawdę, Dobro i Piękno.**

Pierwsza z grup „Prawda” – poprzez prezentację fotografii w technice camera obscura i batikowym obrazie, wykonanym przez nas w Łęcznicy, przedstawiającym dębowe drzewo jako siłę tradycji i wartości, a także czerpiąc wiedzę od jednego z tegorocznych patronów, Cypriana Kamila Norwida – zobrazowała, że najpotężniejszą bronią człowieka jest słowo. Może chronić, zabić, ale i uleczyć. Dlatego powinniśmy używać go z rozważą.

Kolejna grupa „Dobro” poprzez pantomimę mówiła o ważności ekologii i bliskości człowieka z naturą. Świat, natura to część nas samych, naszego życia. I to w nich powinniśmy znajdować wiele prawd i czerpać inspirujące pomysły.

Ostatnia z grup „Piękno” przedstawiła je symbolicznie poprzez opowiadanie i pokazanie owoców warsztatów artystycznych, czym ono według nas jest. Piękno to nie tylko wygląd zewnętrzny człowieka, ale jego wnętrze; charakter, sumienie... Tę wartość poznaliśmy w Łęcznicy. Stworzyliśmy wiele dzieł, z których każde wyszło zupełnie inaczej, niż



się spodziewaliśmy. Świadomość, że coś się nam nie udało, nie czyni nas gorszymi. Zrozumieliśmy, że aby dostrzec pełnię piękna, musimy zajrzeć w głąb. Każdy z nas jest inny – oryginalny, z własną historią, zainteresowaniami. Każdy człowiek to wyjątkowe dzieło.

Po oficjalnej części przyszedł czas na rozmowy i zapoznanie się. Rok 2021/2022 uważamy za otwarty!

**Magdalena Ościłowska
Miłosz Majewski**

**Gazetka
fundacyjna
jest roz-
chwytywana**



Życzenia w szkle

Z powodu pandemii stypendyści nie mogli spotkać się osobiście z przyjaciółmi ze Środowiskowego Domu Pomocy w Ostrowi Mazowieckiej, ale jak co roku własnoręcznie przygotowali dla nich prezenty mikołajkowe.

Pomysłem na upominek tym razem był lampion wykonany, jak przystało na sztukę upcyclingu, ze słoika. Mogliśmy się wykazać kreatywnością. Tyle, ile powstało lampionów, tyle było różnych wzorów. Do oryginalnych latarenek dołączaliśmy również ciepłe słowa, by obdarowanych nie tylko rozgrzewał płomień palący się w środku, lecz także życzenia od nas. Płonący lampion miał oświetlić naszych przyjaciół z ŚDS pamięcią, dobrym słowem i przekazywaniem



dalej pozytywnej motywacji i wzajemnego wsparcia. W myśl fundacyjnego przesłania „Daję, abyś i Ty dawał”.

Karol Ryszewski





Minecraftowe jasełka

Jedną z piękniejszych tradycji naszej Fundacji jest wspólna Wigilia. Co roku już od początku grudnia przygotowujemy się do tego spotkania, sami piszemy scenariusz i planujemy uroczystszą oprawę. Chcemy, aby był to wyjątkowy wieczór.



rys. Dawid Nowacki / AMF

Pandemia również w tym roku nie pozwoliła nam spotkać się na żywo, więc czekało nas zaplanowanie wirtualnego spotkania. Od razu wykluczaliśmy wspólne zajadanie się pierogami – przyznacie, że przed kamerą wyglądałoby to raczej śmiesznie. Nie traciliśmy jednak wiary, że wymyślimy coś ekstra.

Szybko nadszedł **18 grudnia**, dzień naszej Wigilii. Gdy wybiła godzina 17.00, wszyscy zasiedliśmy przed komputerami. Wśród zebranych, oprócz aktualnych stypendystów, byli jak zawsze współpracownicy i absolwenci Fundacji.

Na początku Państwo Anna i Maciej Formanowiczowie powitali wszystkich ciepło. Następnie wstuchaliśmy się w słowa Pani Ewy Krawieckiej, która opowiedziała o naszych tegorocznych patronach – Wojciechu Bogumile Jastrzębowskiem oraz Cyprianie Kamilu Norwidzie i ich przestaniu wigilijnym.

Nadszedł w końcu czas na nas. Goście nie kryli zaskoczenia, gdy zaprezentowaliśmy im jasełka przygotowane w popularnej grze komputerowej. Oczom zebranych ukazały się postacie świętych jako charakterystyczne ludziki zbudowane z sześciennych bloków. W tworzenie betlejemskiej szopki zaangażowanych było wielu stypendystów i chociaż filmik trwał zaledwie 15 minut, to nagrywanie scen zajęło wiele godzin. Tym bardziej ucieszyliśmy się z pozytywnego przyjęcia. Wszyscy gratulowali nam świetnego pomysłu i realizacji. Zderzenie historii sprzed ponad dwóch tysięcy lat z nowoczesną, wręcz kultową grą komputerową zrobiło wrażenie.

To druga Wigilia online i drugi raz udowodniliśmy, że możemy być razem, również będąc daleko od siebie.

Miłosz Majewski



Ale to już było...



Mówi się, że trudne czasy tworzą silnych ludzi... Mijający rok nie był łatwy z powodu nieustającej pandemii oraz wybuchu wojny za naszą wschodnią granicą. W imieniu stypendystów dziękuję założycielom Fundacji i osobom z nią związanym za to, że mogliśmy znaleźć w Was oparcie i zyskać dystans do zmian zachodzących na naszych oczach.

Z początkiem lata, **24 czerwca 2022 roku**, w sali Infocentrum w Ostrowi Mazowieckiej uroczystie pożegnaliśmy najstarszy rocznik. Wydarzenie rozpoczęliśmy od podsumowania rocznej działalności fundacyjnej. Przez ten rok wiele się zdarzyło. Były spotkania online i w realu dotyczące samorozwoju, integracyjne, inspirujące wycieczki śladami fundacyjnych patronów Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski i Cypriana Kamila Norwida. Dzięki nim mogliśmy lepiej poznawać siebie i innych, a także czerpać z doświadczeń i dorobku wielkich.



👉 Z uśmiechem i łezką w oku mówimy „do zobaczenia!”

👉 Ups, tego się nie wytnie

Przyszła pora na pożegnanie absolwentów. Były emocje, które przeplatały się ze sobą i wywoływały raz śmiech, a raz łzy. Wszystko za sprawą młodszych kolegów i koleżanek, którzy w wierszu, piosence i na zdjęciach wspominali chwile spędzone z najstarszym rocznikiem.

Miłosz Majewski



Banksy nie oszczędza nikogo

W 2021 roku naszym pierwszym wyjazdem fundacyjnym była wycieczka do Warszawy na wystawę Banksy'ego. Wystawa „The Art of Banksy without limits” mieściła się w Centrum Praskim Koneser.

Pojechaliśmy na nią **4 września**. Zobaczyliśmy ponad sto prac artysty, z których siedemnaście to oryginały. Banksy jest znanym artystą street artu, który pokazuje aktualne problemy świata w intrygujący sposób. Potajemnie tworzy graffiti w przestrzeni miejskiej, na murach, budynkach i ulicach, głównie w Wielkiej Brytanii, skąd pochodzi.

Artysta wyśmiewa władzę, system, krytykuje popkulturę, konsumpcjonizm i codzienne ludzkie zachowania. Jego sztuka skłania do refleksji i głębszego zastanowienia się nad wieloma tematami. Banksy zawiera w swoich pracach przesłania, m.in. do polityków, którym wytyka błędy oraz to, że niektóre ich działania powodują poważne problemy społeczne.

Najbardziej podobała mi się satyryczna praca przedstawiająca brytyjską Izbę Gmin, gdzie w ławach deputowanych zamiast polityków siedzą szympansy. Sam Banksy przyznał, że „żałuje, że wciąż nie posiada tego dzieła”, ale niestety zostało ono sprzedane, i to za około, bagatela... dziesięć milionów funtów.

Damian Brzostek



➔ W Koneserze czujemy się świetnie



➔ W swoich pracach Banksy bardzo często krytykuje nadmierny konsumpcjonizm



Spotkanie z poezją

Jest ciepły jesienny wieczór, 15 października 2022 roku. Spotykamy się w Starej Elektrowni w Ostrowi Mazowieckiej z Anną Lendzioszek, uczestniczką Środowiskowego Domu Samopomocy, na promocji jej pierwszego tomiku wierszy „Oczyrna duszy”.

Spotkanie, na zaproszenie obecnych Państwa Anny i Macieja Formanowiczów, prowadzi autor wstępu do tomiku Pani Anny – Pan Jacek Cygan, znany twórca tekstów piosenek, poeta, prozaik, scenarzysta, juror, organizator festiwali muzycznych, osobowość telewizyjna oraz Kawaler Orderu Uśmiechu. Wśród zgromadzonych gości są stypendyści, współpracownicy Fundacji, pracownicy i podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy, a także rodzina i przyjaciele poetki.

Pan Jacek Cygan mówi, że Pani Anna w swych utworach wyraża się w sposób bardzo bezpośredni, precyzyjny, a jednocześnie bez zbędnego upiększania. O swojej poezji i potrzebie tworzenia opowiada też sama autorka wierszy. Przyznaje, że inspiracje czerpie z własnych przeżyć. Wyznaje, że gdy zaczynała tworzyć, robiła to dla siebie. Teraz zaś czyni to dla ludzi, ale w swoich utworach nie stara się moralizować ani udzielać dobrych rad.

Na koniec spotkania poetka przeczytała kilka swoich wierszy, udowadniając, że nie tylko świetnie pisze, lecz także je doskonale recytuje.

Podczas spotkania mogłem przekonać się, że poezja Pani Ani – tak jak ona sama – jest subtelna, delikatna, wiarygodna i autentyczna.

Miłosz Majewski



Spotkanie z Panem Jackiem to dla mnie ogromne wyróżnienie. Wciąż bardzo przeżywam to wydarzenie oraz to, co dzieje się w moim życiu za sprawą wydania tomiku poezji, a tym samym uczynienia pierwszego kroku w dalszym rozwoju jako poetki.

Anna Lendzioszek



NOWE DNI

*U progu nowego życia, człowiek nabiera nowych barw.
Patrzmy na siebie z wiarą i nadzieją na lepsze.
Jeden dla drugiego mamy więcej serca i blasku.*

*Wszyscy jesteśmy dla siebie, wszyscy po równo w życiu
dostaliśmy,
tylko tego nie widzimy.*

*Radość najpiękniejszych letnich dni mamy w sobie,
trzeba ją tylko wycisnąć z siebie jak cytrynę.*

*Opadłam z sił i już nie chcę walczyć ze światem,
ale może kiedyś uda mi się jeszcze w coś uwierzyć.*

*Wszystko w życiu może wyjść, wszystkiego mogę dokonać,
ale jeśli chcę i spróbuję to zrobić.*

Wciąż czekam na nowe.

Jestem gotowa.

*Jeśli nadejdzie, otworzę szeroko ramiona i wpuszczę je
w samo centrum duszy i serca.*

W całą siebie.

*Zabiorę jak najwięcej tego dobra w siebie, w moje życie,
w cały świat.*

Anna Lendzioszek



Podróż w głąb siebie

Każda okazja do refleksji nad swoim życiem jest dobra. Spojrzenie w przeszłość w celu ocenienia minionych sytuacji, zastanowienia się nad konsekwencjami różnych zdarzeń. Spojrzenie w przyszłość, by pomyśleć nad marzeniami, aspiracjami, celami, które są do spełnienia. A to wszystko oparte na teraźniejszości – na tym, co dziś myślę, czuję, czego pragnę i oczekuję. Takie rozmyślenia to swoista podróż w głąb siebie.

Przez dwa dni, **2 i 3 października 2021 roku** mieliśmy okazję przeżyć taką podróż i to pod wspólnym przewodnictwem. Uczestniczyliśmy w warsztatach, które poprowadzili: Pan Aureliusz Leżeński, Pani Weronika, Pani Ania oraz Pan Kuba. Pan Aureliusz jest prezesem Fundacji Robinson Crusoe, psychologiem, wykładowcą w Szkole Biznesu Politechniki Warszawskiej oraz coachem biznesu. Pozostali prowadzący to jego wykwalifikowani współpracownicy. Razem płynęliśmy po rzece i udało nam się dobić do brzegu.

ŻYCIE JAK RZĘKA

Na początku poznawaliśmy siebie. Było to niezbędne do dalszych etapów podróży. Definiowaliśmy swój charakter, temperament, upodobania, nawyki poprzez zakwalifikowanie do jednego z czterech żywiołów: ognia, wody, powietrza lub ziemi. Patrzyliśmy

w swoje wnętrze także podczas wywiadów, które wzajemnie przeprowadzaliśmy w parach, wykonując nasze portrety. Szczególnym etapem, kiedy musieliśmy spojrzeć wstecz, było, już samodzielne, rysowanie rzeki życia, która obrazowała nasze ostatnie trzy lata. Uzupełniliśmy je o karteczki z wypisanymi cechami, wartościami, które nabyliśmy, nauczyliśmy się przez kolejne odcinki rzeki.

KROK PO KROKU DO CELU

Tworzyliśmy także mapy marzeń w formie kolażu z fragmentów gazet. Następnie omawialiśmy zawartość map oraz wybieraliśmy jedno marzenie, które najbardziej chcemy spełnić w najbliższym czasie. I to był początek kolejnego etapu rejsu, czyli wyznaczenia celu oraz poszczególnych, konkretnych kroków do jego osiągnięcia. Cel był równoznaczny z marzeniem. Opracowywanie kroków było indywidualną pracą każdego z nas. Przeptywaliśmy przez wszystkie etapy podróży, sięgając i do przeszłości, i do przyszłości.

WYJĄTKOWY SYMBOL

Poza pracą, uczestniczyliśmy także w różnych grach i zabawach, które stymulowały myślenie oraz pobudzały kreatywność. Ostatnią częścią warsztatów było podsumowanie naszych działań przeprowadzonych przez dwa dni oraz omówienie plakatów, które każdy z nas skompletował z portretu, rzeki życia i mapy marzeń. Otrzymaliśmy także na pamiątkę upominki – róże wiatrów w formie zawieszek do np. bransoletki. Jest to wyjątkowy symbol, szczególnie w kontekście naszej podróży przez rzekę. Mówi on o różnych kierunkach, które można obrać, różnymi drogami. Lecz również o właściwym kierunku, który należy wybrać, jeśli chcemy dotrzeć do celu. Symbol ten przypomina także o pomocnych krokach, które opracowaliśmy, by zrealizować marzenia. Zatem mówi o wszystkim, co może nas wesprzeć, może wskazać drogę, może



➔ Pierwsze zadania na lepsze poznanie siebie



Praca w grupach uczy wzajemnego szacunku, dyscypliny i współodpowiedzialności

Dyskutujemy, jaki wybrać cel i kierunek

pomóc wybrać właściwy kierunek. Róża wiatrów przypomina nam, że jakiś kierunek zawsze trzeba obrać, lecz musimy rozeznaczyć, w którą stronę należy płynąć, by dotrzeć do odpowiedniego portu – do celu.

OWOCE REJSU

Te dwa dni przepełniały niesamowite wrażenia. Były naznaczone refleksjami, pewną formą nauki, ale także śmiechem i zabawą. Wzbudziły w nas entuzjazm, co potwierdzają słowa **Szymona**: „Warsztaty były bardzo ciekawe i pozwoliły inaczej spojrzeć na niektóre kwestie, które napotykamy w życiu.” **Julia** także dostrzegła ich wielką wartość: „Z warsztatów wyniosłam naprawdę wiele cennych rad. Przede wszystkim odkryłam swój mały cel w życiu, do którego zmierzam. Dzięki wskazówkom Pana Aureliusza zdecydowanie łatwiej mi jest dokonywać tych lepszych decyzji, zbliżam się do sukcesu. Niezwykle cenię sobie Pana Aureliusza, jego pełen energii i pomysłów zespół, a także pracę, którą wykonuje. Wszystkie zadania, choć pozornie proste, często wymagały refleksji nad sobą i swoim życiem, miały zdecydowanie głębszy sens niż ktokolwiek mógłby pomyśleć. Pozwoliły mi inaczej spojrzeć na przeszłość, inaczej myśleć o teraźniejszości i inaczej przygotować się na przyszłość”.

Rzeczywiście, warsztaty były wspaniałą okazją do zastanowienia się nad naszym życiem.



Myślę, że każdy został podbudowany po tej wspólnej podróży, gdyż mogliśmy dostrzec ogrom dobra, talentów i umiejętności, które w nas drzemą, a także spędzić czas w sympatycznym gronie, poznając się nawzajem. Warsztaty te pozostaną w naszej pamięci na długo. Mamy nadzieję, że każdy z nas zawsze doptynie do właściwego portu, nawet jeśli w międzyczasie niespodziewanie kierunek się zmieni. Zawsze zmierzajmy ku dobru.

Wioletta Skoczeń



Czy Norwid i Jastrzębowski byli samurajami?

Jastrzębowski i Norwid mieli trudne, pełne wyzwań życie, a jednak dzielnie walczyli, by zachować swój honor, ocalić świat wartości i jeszcze przekazywać innym, jak mimo niepowodzeń być wiernym sobie. Można ich w pewien sposób symbolicznie porównać do pełnych siły i odwagi wojowników – samurajów.

Część tegorocznego zimowiska, **3 i 4 lutego**, spędziliśmy na wykładach Pani Ewy Krawieckiej pt. „Czy Norwid i Jastrzębowski byli samurajami?”. Pani Ewa pokazała nam, jak radzić sobie z problemami, które spotykamy na drodze, odwołując się do, wydawałoby się tak obcej nam, kultury japońskiej.

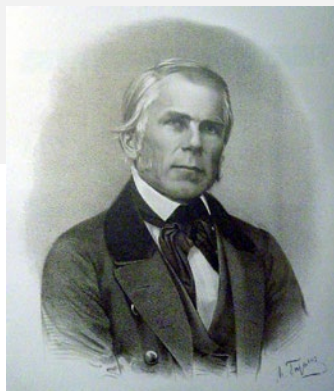
Możemy kierować się sztuką **kintsugi**, która niczym mapa serca pokazuje, że lekcje życiowe przynoszące nawet smutek, ból można ukoić dzięki „złotej naprawie”. Kiedy zmienimy myślenie o smutnej przeszłości, błędach, upadkach podnosimy się jako piękniejsza i doskonalsza wersja nas samych. Uczy nas bycia życzliwszym dla siebie; to sztuka wybaczenia, szczerości i otwartości.

Filozofia **Wabi-sabi** z kolei pokazuje, aby cieszyć się z tego, co mamy i w pełni to akceptować, przestać ciągle się porównywać, dostrzegać piękno w mądrości i doświadczeniu.

Gaman mówi, że życie to proces, któremu możesz zaufać. Na drodze życia nie ma przeszkód – są tylko wyzwania, a **ganbatte** poucza o tym, że piękno jest nie tylko w walce, ale i też w podejmowaniu wysiłku. Życie jest jedno – stąd możliwości mogą pojawić się tylko raz, więc uczmy się uczciwości i odwagi bycia sobą.

Kansha i osettai objaśniają, jak kultywować wdzięczność. Warto być wdzięcznym za wszystko, w tym za przeszłość (moja rodzina, mała ojczyzna, tradycja), i potrafić służyć zawsze pomocą. Każdy z nas przecież może być wspaniałym darem dla innych.

Samurajowie kierowali się w życiu tzw. **bushido**, który był kodeksem honorowym opartym na lojalności, dzielności, szacunku, szlachetności, skromności i honorze aż do śmierci.



Wojciech Bogumił Jastrzębowski (1799–1882)



Cyprian Kamil Norwid (1821–1883)

Wszystkie te nauki – choć pochodzą z tak odległej od europejskiej kultury – zachęcają do myślenia o pozytywach, motywowaniu siebie i innych do bycia człowiekiem szlachetnym, podobnie jak czynili to Wojciech Jastrzębowski i Cyprian Kamil Norwid.

Dowiedzieliśmy się też, że katana to miecz samurajski, który powstaje z dziesiątek warstw unikalnego stopu metalu. Można ją porównać do przestania Jastrzębowskiego i Norwida. A na czym polegał ich sukces? Uważam, że to właśnie przeciwności losu hartowały ich charakter, dawały im niezwykłą siłę.

Magdalena Ościłowska

STYPENDYŚCI O JAPOŃSKICH METODACH RADZENIA SOBIE Z PROBLEMAMI

„Każdy wojownik samurajski miał swoją tarczę. Wiele osób z naszego grona może nie zdaje sobie sprawy, jakie cudowne tarcze noszą ze sobą. Warto zatrzymać się na chwilę i przemyśleć, jak wygląda nasza tarcza tu i teraz, co nią jest, gdyż to od nas zależy jej wygląd i to ona czyni nas wyjątkowymi obrońcami naszego życia. **Karolina**

„Moją kataną są dla mnie osoby, które mnie wspierały i wspierają w trudnych chwilach, które podały mi pomocną dłoń, gdy sobie nie radziłem, gdy byłem sam. To właśnie dzięki nim mam odwagę i siłę do stawiania czoła problemom, do działania i stawiania się coraz lepszym. **Paweł**



**WARTO ZAPAMIĘTAĆ KILKA RAD OPARTYCH NA ŻYCIORYSACH I PISMACH
W.B. JASTRZĘBOWSKIEGO I C.K. NORWIDA I ODNOSIĆ DO WSPÓŁCZESNOŚCI,
TAKI MINI „KODEKS BUSHIDO”:**

- jestem wyjątkowym i niepowtarzalnym człowiekiem
- mimo „rys” i „pęknięć” mogę wszystko naprawić
- zawsze kieruję się PRAWDĄ, DOBREM, PIĘKNEM
- szczęście znajduję w działaniu, np. byciu pomocnym dla innych
- nie boję się wyzwań ani pracy np. nad sobą albo pro publico bono
- kieruję się miłością (ja – ty – inni – świat)
- prowadzę życie czynne i dobroczynne
- nakłaniam innych do dobrego – „nad wszystko ładne życie przykładne”
- kieruję się dzielnością, łagodnością, zdatnością i zacnością
- jestem za wszystko wdzięczny; także za moje dziedzictwo historii, kraju, rodziny
- chcę coś wyjątkowego dać z siebie

» Kodeks honorowy samuraja to zbiór zasad podążającego swą drogą. Droga nie jest łatwa, bo każdy z nas ma problemy, które nieraz wydają się nie do uniknięcia, ale jeśli ustalimy swój własny kodeks honorowy i będziemy go przestrzegać na naszej drodze, to na pewno dojdziemy do celu. **Miłosz**

» Kintsugi to naprawianie pęknięć np. porcelany czystym złotem. Widoczne jest to i w codzienności. Z najgorszej nawet sytuacji można wyjść „na prostą” i cieszyć się życiem. Takie złaczenia, „szwy” mogą być pomocą od rodziny, przyjaciół. Przykładem jestem ja. Kiedy w czasie pandemii odcięliśmy się od wszystkich, nie mogliśmy być ze sobą, takim złotym szwem okazał się mój starszy brat, który – gdy potrzebowałem rozmowy – miał zawsze dla mnie czas. **Damian**

Być świadomym obywatelem

18 marca w siedzibie FORTE spotkaliśmy się z Panem Prezesem Zarządu FABRYK MEBLI „FORTE” S.A. Maciejem Formanowiczem. Wystłuchaliśmy wykładu na temat świadomości obywatelskiej w kontekście aktualnej sytuacji w Polsce i na świecie. Było to ważne spotkanie ze względu na dramatyczne okoliczności geopolityczne.

Pan Prezes przypomniał nam, czym jest demokracja i gdzie się narodziła. Przedstawił zasady, jakimi należy się kierować, aby była ona zachowywana. W tym kontekście nie mogło zabraknąć także wypowiedzi na temat wojny w Ukrainie.

Mówiąc o pokoju oraz systemach sprawowania władzy, Pan Formanowicz powołał się na dorobek oraz sposób myślenia naszych patronów – Cypriana Kamila Norwida oraz Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego. Obaj bowiem wiedzieli, iż pokój jest niezbędny do rozwoju. Jastrzębowski swoje idee zawarł w „Konstytucji dla Europy”. Obaj twórcy mieli również świadomość, że wobec wszelkich problemów

i zagrożeń nie można pozostawać obojętnym. Jednak jakkolwiek walkę należy podejmować z rozwagą, przemyśleć na początku swoje zamiary, a dopiero później przejść do czynu.

Wykład ten był dla nas wartościową lekcją. Poruszone zostały trudne, lecz niezwykle istotne zagadnienia. Powinniśmy być świadomi tego, co dzieje się wokół oraz budować nasz światopogląd na prawdzie. Sposób, w jaki będziemy postrzegać rzeczywistość, bezpośrednio wpłynie na nasze wybory.

Miłosz Majewski



Uczestnicy
wyprawy na tle
drzew, które
tak kochał
W.B. Jastrzę-
bowski



W zielonym było mu do twarzy

Wszyscy, którzy choć w małym stopniu poznali Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego, jednego z patronów tego roku stypendialnego, mogą bez wahania stwierdzić, że była to bardzo interesująca osoba, która na kartach historii zajmuje ważne miejsce.

CZŁOWIEK ORKIESTRA

Wielu z nas być może nadal o nim nie słyszało, jednak z pewnością niejednokrotnie każdy spotkał się z terminem „ergonomia” czy „resocjalizacja”. Ale czy każdy wie, że ojcem tych nauk jest właśnie Jastrzębowski?

Wynalazca, botanik, klimatolog, meteorolog, ekolog – jego zainteresowania można by mnożyć. Brał udział w powstaniach listopadowym i styczniowym, powstrzymał proces pustynnienia Puszczy Białej, opracowując plan jej zalesiania, wyhodował ponad milion sztuk drzew (prawie 200 gatunków!). Jastrzębowski wizjoner jest autorem „Konstytucji dla Europy”, uznawanej za pierwszy w historii dokument z ideą zjednoczonej Europy.

Można rzec „człowiek orkiestra”, a przekonaliśmy się o tym na wycieczce śladami właśnie Jastrzębowskiego, która odbyła się **23 kwietnia 2022 roku**.

LEŚNICY I MIŁOŚNICY

Odwiedziliśmy Brok, Łochów oraz Feliksowo, gdzie Wojciech Bogumił założył zakład praktyki leśnej, w którym szkoleni byli przyszli leśnicy. Obszar ten z biegiem czasu stał się osadą. Dzięki ludziom, których bardzo zainteresował Jastrzębowski oraz jego działalność, mogliśmy stanąć w miejscu, gdzie przed laty istniała Feliksówka, czyli wzorcowy zakład przyrodniczy. Uczył tam nie tylko ekologicznego stylu zarządzania, ale i przekazywał studentom wiele pożytecznych rad życiowych zaczerpniętych z zachwyty nad mądrością przyrody. Spędził z nami czas oraz podzielił się swoją wiedzą i obserwacjami Pan Piotr Uścian-Szaciłowski – leśnik, były nadleśniczy Nadleśnictwa Ostrów Mazowiecka, a także Pan Jacek Frankowski, znany rysownik, karykaturzysta, z wykształcenia również leśnik.



➤ Dawna, ale wciąż czynna wytuszcznia nasion w Nadleśnictwie Łochów



GARŚĆ WIEDZY I SZCZYPTA REFLEKSJI

Będąc w Nadleśnictwie Łochów, delektowaliśmy się pięknem przyrody podczas spaceru po ścieżce edukacyjnej. Przewodzili nam doświadczeni panowie leśnicy, m.in. Pan Bogusław Piątek, nadleśniczy. Zwiedziliśmy wytuszcznnię szyszek, wystuchaliśmy prelekcji Pani Profesor Ewy Krawieckiej oraz naszych specjalnych gości. Były nimi Panie Elżbieta Jastrzębowska – praprawnuczka naszego patrona, profesor nauk humanistycznych, archeolożka klasyczna, historyczka sztuki wczesnochrześcijańskiej oraz Alicja Wejner – dziennikarka i pisarka, autorka biografii Jastrzębowskiego „Azymut wspólna Europa. Jastrzębowski”. Panie przybliżyły nam życiorys Wojciecha Bogumiła i mówiły o niezwykłości jego myśli, wciąż aktualnych.

Głos zabrali również stypendyści,

■ Oliwia mówi:

■ Podziwiam Jastrzębowskiego za to, że miał tak obszerną wiedzę w wielu dziedzinach. Powinniśmy się od niego uczyć, abyśmy mieli ogólne pojęcie o świecie. Myślę, że jestem sadzonką, ponieważ mam już swoje pewne pasje (korzenie), ale muszę je jeszcze rozwijać, oraz ja sama muszę się jeszcze doskonalić, zdobywać wiedzę, aby wyrosnąć na duże drzewo.

Jako drzewo myślę, że byłabym sosną, ponieważ symbolizuje ona wytrwałość, stabilność oraz siłę, nad którymi staram się pracować. Obecnie symbolizuje też czas spędzany z rodziną (przez to, że wybierana jest jako drzewko bożonarodzeniowe), który bardzo cenię.

Drzewa chronią nas przed upałem w gorące dni, regulują klimat, ale najważniejszą ich funkcją jest



➤ Trasa prowadziła także przez miejsca bitew powstania styczniowego

produkcja tlenu, który jest nam niezmiernie potrzebny. Ja również staram się ludziom dawać schronienie w trudnych dla nich chwilach, być dla nich podporą, domem, jak drzewa dla różnych zwierząt.

■ Spostrzeżeniami dzieli się również **Wiktoria:**

■ Czuję się jak małe nasionko, które chce się rozwijać i osiągać swoje ambicje i duchowość. Gdybym mogła być drzewem, byłabym jak jabłoń, która symbolizuje opiekuńczość. Uważam, że jestem opiekuńcza i chcę to rozwijać. Drzewa przyrodzie dają życie i wszystko, co jej potrzebne, a ludziom dają tlen uwalniany w wyniku fotosyntezy. Ja staram się dawać ludziom siebie i chcę to robić dalej, dawać im wszystko, co mam najlepsze.

ŹRÓDŁO INSPIRACJI

Podczas tego wyjazdu przekonaliśmy się, że postać Jastrzębowskiego może inspirować, uczyć oraz zaciekawić, że warto odkrywać twórczość i dorobek ludzi nawet mało znanych.

Wioletta Skoczeń



O współpracy narodów, miłości do roślin i... kapeluszy

Z Alicją Wejner, pisarką, autorką książki „Azymut wspólna Europa. Jastrzębowski” rozmawia Wioletta Skoczeń.

WS: Dlaczego zainteresowała się Pani Jastrzębowskiem?

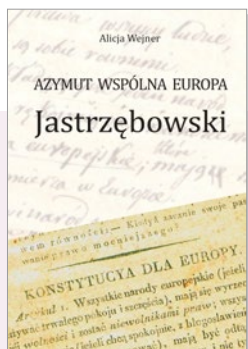
AW: Myśl, że mogłabym napisać książkę o Wojciechu Bogumile Jastrzębowski podsunął mi Olgierd Łukasiewicz. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, kim jest WBJ. Byłam jednak bardzo ciekawa, z jakich powodów tak wybitny artysta i tak piękny człowiek jak Olgierd Łukasiewicz jest zafascynowany Jastrzębowskiem na tyle, że uczynił go patronem swojej fundacji „My Obywatele UE”.

W trakcie zbierania materiałów do książki „Azymut wspólna Europa. Jastrzębowski” i pracy nad biografią Wojciecha Bogumiła poznawałam go coraz bardziej. A w miarę, jak go poznawałam, coraz bardziej też się z nim zaprzyjaźniałam.

Od tej pory mój literacki bohater stał się ważną postacią w moim życiu. Stał się jeszcze jednym autorytetem, do którego mogę się odwoływać w trakcie różnych dyskusji o ważnych sprawach. Teraz mogę przywoływać jego myśli oraz dokonania zawsze, kiedy chcę kogoś przekonywać do chronienia przyrody czy do jakichś zachowań proekologicznych albo w dyskusjach o współpracy ludzi i narodów w Europie i na innych kontynentach.

Czy Pani także lubi obcować z naturą, czy ona inspirowała panią?

AW: Oczywiście, że tak. Ona daje mi pomysły do tekstów, które piszę i do obrazków, które maluję. Ona ubarwia marzenia i ona wycisza niepokoje. Natura, przyroda to najważniejsze, co mamy. To my.



„Azymut wspólna Europa. Jastrzębowski” – biografia Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego autorstwa ALICJI WEJNER.

Więcej informacji o książce na jagodawydawnictwo.pl



Trawy z ogrodu Pani Alicji

„Jeśli nie masz swojego ogrodu, to spróbuj go mieć. Spróbuj, a zobaczysz, jak bardzo ogród poprawi twoje samopoczucie.”

Alicja Wejner

WBJ uważał, że człowiek jest częścią natury, ale wcale nie tą najważniejszą jej częścią. Też zawsze tak myślałam. Wystarczy przecież wejść w głąb lasu, wypłynąć łódką na morze albo pójść na rozległą łąkę, żeby poczuć, jak małą i słabą istotą jest człowiek. Sam i w pojedynkę niewiele jest w stanie zdziałać. A żeby żyć, potrzebujemy nie tylko innych ludzi, ale też zwierząt i roślin. Bo dopiero wszystko to razem tworzy zdrowy ekosystem, w którym jest powietrze do oddychania i woda do picia. I tylko w takim ekosystemie może rosnąć zdrowe jedzenie.

Podobnie jak Wojciech Bogumił, z zamyślenia jestem ogrodniczką. Zawsze miałam i mam wokół siebie rośliny i bez ogrodu nie wyobrażam sobie codziennego funkcjonowania. Owszem, praca w ogrodzie jest pracą i można się tu porządnie zmęczyć. Jednak kontakt z roślinami zdecydowanie jest tego wart. One nie mówią słowami, lecz przecież nieustannie komunikują się ze swoimi ogrodnikami. Kiedy są szczęśliwe, uśmiechają się kwiatami.



„ Jastrzębowski uważał, że człowiek jest częścią natury, ale wcale nie tą najważniejszą jej częścią.

Alicja Wejner

Sygnalizują, kiedy jest im źle, bo są chore albo mają gorszy nastrój. Niektóre czasem się obrażają i wtedy trzeba coś zrobić, żeby poprawić im humor. Czasem wystarczy taką roślinę pogłaskać, a czasem trzeba ją przesadzić, bo na przykład nie dogaduje się ona z sąsiadem czy sąsiadką, obok której przyszło jej mieszkać. Bardzo wyraźnie to wszystko widać.

Rozumiem, że nie każdy człowiek ma „zielone ręce” i potrafi rozmawiać z roślinami. Nie każdy też już wie, że bardzo potrzebuje ogrodu. Ja jednak przy każdej okazji namawiam: jeśli nie masz swojego ogrodu, to spróbuj go mieć. Spróbuj, a zobaczysz, jak bardzo ogród poprawi twoje samopoczucie.

Nie masz miejsca na ogród? To też nie jest przeszkoda. Bo ogród to jest przestrzeń, którą się sobie ogrodziło i która ma swojego ogrodnika. Dlatego można mieć go wszędzie – na wielkiej działce albo na kawałku ziemi przy domu, ale też na balkonie albo na parapecie w doniczce. Warto zaprosić rośliny do swojego świata. One wniosą do niego więcej kolorów i zapachów. Taka życzliwa współpraca człowieka z roślinami może z czasem zamienić się w miłość i przyjaźń. To wyjątkowa, niemalże metafizyczna relacja dwóch – zdawałoby się – odrębnych światów.

Czy lubi Pani zwierzęta? Ma Pani jakiegoś?

➤ W moim domu przez wiele lat były zwierzęta – psy, rybki, świnka morska i kury. Były gęsi, które pilnowały podwórka, i prosiak Kajtek, który uwielbiał bawić się z dziećmi tak na podwórku, jak i w domu. Teraz nie mam żadnych zwierząt. Tylko kilka kotów przechodzi codziennie przez moje podwórko – dostają jedzenie, a w zamian za to nie pozwalają gryzoniom osiedlać się i mieszkać w pobliżu domu.

A czy lubię zwierzęta? Oczywiście, bo one też są częścią natury. Bardziej jednak dogaduję się z roślinami.

Jakie idee z „Konstytucji dla Europy” Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego są dla Pani najważniejsze i najtrafniejsze?

➤ Wydaje mi się, że najważniejsze w koncepcji WBJ było, jak zbudować bezpieczny świat bez wojen.



To właśnie z tego pragnienia wzięły się wszystkie pozostałe jego myśli i rozwiązania opisane w punktach „Konstytucji dla Europy”. I właśnie temu marzeniu były one podporządkowane.

W jakie miejsca najbardziej lubi Pani wyjeżdżać na urlop?

➤ Odpoczywam tam, gdzie są rośliny. Dlatego w swoim ogrodzie czuję się tak, jakbym nieustająco była na wakacjach. Jeśli jednak potrzebuję na chwilę zmienić otoczenie, to jadę nad morze. Po kilku dniach zawsze wracam do swojego ogrodu, bo wołają mnie mieszkające tu rośliny.

Czy kapelusz, który Pani nosi, jest symbolem czegoś?

➤ Kocham kapelusze i dlatego je noszę. Mam ich wiele i są różne, na różne okazje. Jedne są poważnie eleganckie, inne żartobliwie niepoważne, jeszcze inne jak czapki niewidki. Bawi mnie to, jak ludzie reagują na moje kapelusze. Wiele osób mówi, że chciałoby mieć taki kapelusz, ale nie mieliby odwagi, żeby go nosić na głowie. Ciekawe, dlaczego....

Rozmawiała Wioletta Skoczeń



Kawiarenka dyskusyjna „Jaką chcę być personą?”

27 maja sala Infocentrum w salonie FORTE w Ostrowi Mazowieckiej zamieniła się w gwarną kawiarenkę. Przy stolikach zasiedli stypendyści wraz z Założycielami i opiekunami.

Na początku o pozytywnych doświadczeniach wyniesionych z Fundacji i swojej drodze do odkrycia siebie opowiadały: Monika Więckiewicz, absolwentka dziś pracująca w FORTE, oraz żona naszego absolwenta Adriana Piotrowskiego – Ola Peterson, przedsiębiorczyni.

Potem dyskutowaliśmy w grupach i wspólnie zebraliśmy wnioski, co daje nam siłę. Są to: ciekawość, otwartość na nowości, elastyczność, zaradność, umiejętność wyjścia ze schematów, uczciwość, wyciąganie lekcji nawet z porażki, rozwijanie pasji, odwaga wychodzenia ze sfery komfortu i podejmowanie wyborów, szybkość decyzji.

Na pytanie „Do jakiej wersji siebie dążę?” padły m.in. odpowiedzi: bycie bardziej odważnym, wdzięcznym, nie poddawanie się emocjom nawet w najgorszych sytuacjach, poprawienie organizacji czasu i obowiązków, efektywnego sposobu nauki, do pełni akceptacji siebie, do odnalezienia drogi życiowej, bycia wolnym, bardziej energicznym i skutecznym, zrozumienia rzeczywistości, spełnienia marzeń i perspektyw, lepszych relacji z innymi, umiejętności cieszenia się każdą chwilą.



➔ Liczenie głosów w plebiscycie na najważniejsze cechy osobowości



Na tablicach zagłosowaliśmy na najważniejsze wskazówki pomagające odnaleźć się na drodze życia. Okazały się nimi: wolność, wdzięczność, spełnienie, rozwój, praca nad urzeczywistnieniem marzeń, otwartość, samoakceptacja, nie poddawanie się, zdrowe pokochanie siebie, szczere chęci i akceptacja porażek jako części życia. Podsumowaniem warsztatów zostało hasło „trzeba być człowiekiem”.

Redakcja





DLACZEGO NORWID? OSOBIŚCIE

Poezja Norwida była zawsze obecna w moim domu, gdyż był ulubionym poetą mojej mamy. Pewnie dlatego jako nastolatka czytałam zupełnie inną poezję i zachwyciałam się innymi pisarzami – z przekory. Tak naprawdę z Norwidem poznałam się na studiach, gdy trafiłam na seminarium magisterskie prof. Krzysztofa Trybusia i pisząc szczerze, nie było to udane spotkanie. Bardzo chciałam pisać o romantycznych podróżach i podróżnikach, szczególnie tych, którzy wędrowali na Południe – do Włoch, Grecji. Marzyło mi się podróżowanie śladami romantycznych poetów po włoskich miastach: Wenecji, Florencji czy Rzymie. I wtedy właśnie profesor, któremu podobały się moje pomysły, podsunął mi jako lekturę – poemat Norwida *Quidam*, którego akcja toczy się w starożytnym Rzymie. Wówczas ten utwór nie figurował nawet w programach studiów uniwersyteckich (dzisiaj studenci mogą go sobie wybrać jako lekturę uzupełniającą na studiach licencjackich). Po pierwszej lekturze (a było to pod koniec lat 90.) byłam tak zniechęcona, że na serio rozważałam zmianę tematu. Do *Quidama* wracałam kilkakrotnie – zmuszona zarówno ambicją, jak i ponaglana przez czas (by we właściwym momencie ukończyć studia). I owe czytelniczne powroty stały się pasjonującą lekturą i przygodą. Nagle zaczął się układać cały „pejzaż” tego poematu – Norwidowski Rzym, na którego obraz nakładały się doświadczenia włoskich podróży poety po Pompejach, Neapolu, ślady lektur i własna wyobraźnia poety, bohaterowie z początku dość koturnowi nabrali cech tragicznych postaci, uwięzionych we własnych historycznych ograniczeniach, a jednocześnie próbujących je przełamać. Znane słowa poety z przedmowy do *Quidama*: „Cywilizacja składa się z nabytków wiedzy izraelskiej, greckiej, rzymskiej, a łono jej chrześcijańskie, czy myślisz, że w świadomej sobie rzeczywistości już tryumfalnie rozbiły?” stały się nie tyle poręczną definicją kultury europejskiej, ile właśnie doświadczeniem i rozpoznaniem miejsca, które zajmuję w świecie jako Europejka, Polka etc.

To była pierwsza lekcja – nauka uważnej lektury, która też przyniosła ogromną radość ze zrozumienia i uchwycenia piękna w utworze, który jawił się jako trudny, niedostępny. Potem – szczęśliwie dla mnie – trafiłam do Pracowni Kalendarza Życia i Twórczości Norwida pod kierunkiem prof. Z. Trojanowiczowej, i zajęłam się opracowywaniem biografii poety. Biograficzne śledztwa przyniosły mi też ogromnie dużo satysfakcji i radości, gdyż biografia Norwida to tekst niemal tak trudny i zagadkowy jak jego poezja. Siłą rzeczy wciąż przebywałam w kręgu twórczości, której rozmaite aspekty (Norwid był nie tylko poetą, ale

przede wszystkim dla swoich współczesnych artystą ilustratorem, litografem) otwierały mi nowe horyzonty intelektualne i estetyczne. Jednak postawa badacza narzuca obowiązek pewnego obiektywizmu (o ile go można zachować w naukach humanistycznych), bezstronności i nie ujawniania osobistych wrażeń, uczuć czy poruszeń wyobraźni.

Dlatego zadałam sobie pytanie, dlaczego Norwid jest dla mnie osobiście ważnym poetą (bo że jest, nie ulega najmniejszej wątpliwości). Uświadamiam sobie, że jego spojrzenie, zaangażowanie we współczesność XIX w., a jednocześnie ironiczny dystans odpowiadają mi osobiście na pytanie o moje miejsce w rzeczywistości XXI w. Nasz odbiór rzeczywistości jest ograniczony przez miejsce i czas – nawet najsłabsze intencje ulegają wypaczeniu, jesteśmy w nieprzyjnym świecie, który – i tu Norwid jawi się jako jeden z krytyków kapitalizmu – jest nastawiony przede wszystkim na zysk ekonomiczny. A jednak droga zmian nie prowadzi tylko przez politykę – ale przez zmianę sposobu myślenia. Jeżeli człowiek nie chce – powiada w liście do przyjaciela, komentując klęskę głodu w Afryce Północnej w 1868 r.: „Czy rząd wszystkiego i Duchowieństwo czy wszystkiego nie zrobiło?? Owszem – ale to wszystko na nic, bo **Człowiek** nie chce... **Człowiek** jest taka święta rzecz, że jak czego nie chce, to nic nie pomoże – On się okrywa bernusem i kiedy głód przychodzi, zarzuca połą płaszcz na oczy i woła: „Allah!...” – i koniec...”

Ale według Norwida – i to wydaje mi się najcenniejszym przekazem – człowiek może chcieć, gdy nauczy się mierzyć ze swoim losem. Wtedy coś takiego jak pech, fatum, przeznaczenie nie mają racji bytu. Swoją przydział losu można kształtować pod warunkiem, że się go zrozumie:

I
*Jak dziki zwierz, przyszło nieszczęście do człowieka
 I zatopilo weń fatalne oczy...*
 Czekaj,
 Czy człowiek zboczy.

II.
*Lecz on odejrzał mu, jak gdy artysta
 Mierzy swojego kształt modelu;
 I spostrzegło, że on patrzy, co skorzysta
 Na swym nieprzyjacielu –
 I zachwiało się całą postaci wagą
 I niema go!*

(C. Norwid, *Fatum*).

Zofia Dambek-Giallelis



Po norwidowych śladach

Wakacje rozpoczęliśmy wyprawą po miejscach związanych z młodością Cypriana Kamila Norwida.



Wycieczka odbyła się **25 czerwca**. Zobaczyliśmy Kamionną, Łochów, piękny dwór w Chrzęsnem, Postoliska, Głuchy, gdzie urodził się poeta i miejsce chrztu w Kościele niegowskim. Przeszliśmy się po malowniczym parku nad Bugiem, gdzie chętnie jako młody człowiek odpoczywał.

W Strachówce o swej fascynacji poetą opowiedzieli nam Państwo Grażyna i Jacek Kaponowie w szkole, której nadali imię Rzeczpospolitej Norwidowskiej, a w Dębinkach, gdzie powstaje muzeum wieszczą, spotkał się z nami jego twórca Pan Jacenty Matysiak, pasjonat Norwida i prezes Fundacji Museion Norwid.

Przewodniczką wycieczki była Pani prof. UAM dr hab. Zofia Dambek-Giallelis – współautorka „Kalendarza życia i twórczości Cypriana Norwida 1821–1860” oraz autorka książek „Norwid a tradycje szlacheckie” oraz „Dziwne kształty życia. Szkice i studia z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku”.

Jak zawsze połączyliśmy wypoczynek z aktywnością umysłową! Podczas ogniska w Dębinkach dzieliliśmy się swoimi refleksjami dotyczącymi

fragmentu wiersza Norwida „Za kulisami”, który stał się mottem powieści Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament”:

*Coraz to z ciebie, jako z drzazgi smolnej,
Wokoło lecą szmaty zapalone;
Gorejąc nie wiesz, czy Stawasz się wolny,
Czy to, co twoje, ma być zatracone?
Czy popiół tylko zostanie i zamęt,
Co idzie w przepaść z burzą? – czy zostanie
Na dnie popiołu gwiazdzisty dyament,
Wiekuistego zwycięstwa zaranie...*

Wspomniany w wierszu Cypriana Kamila Norwida popiół w moim życiu może obrazować moje błędy. Wszystkie chwile słabości, przykre doświadczenia, niepowodzenia lub upadki. Każda z takich sytuacji jest dla mnie cenną lekcją, z której staram się wyciągać wnioski na przyszłość. Choć smak przegranej może być gorzki, to właśnie on pokazuje mi, nad czym muszę jeszcze popracować, by stać się jak błyszczący diament. **Małgorzata**



➤ W Dębinkach trwają prace nad powstającym muzeum Norwida



➤ W Chrząstku z zaciekawieniem wystuchaliśmy historii tego miejsca

❑❑ Każdy z nas ma potencjał być diamentem. Ważne, abyśmy przeszli w dobrych warunkach okres próby. Myślę, że dobrą tego analogią, a może i metaforą jest sytuacja, gdy wystarczająco mocno ściśnięty węgiel staje się diamentem, lecz w pozostałych sytuacjach zostanie starty na pył lub popiół. Czy jestem już diamentem? Nie wydaje mi się. Cały czas dojrzewam i nie chcę siebie uznawać za diament. Wiem, że cały czas mogę wzrastać i jest tak jeszcze wiele do poznania. **Dawid**

❑❑ Moimi gwiazdami w życiu są moi najbliżsi, rodzina i przyjaciele. To oni dają mojemu życiu blask i pomagają rozświetlić nawet najciemniejsze momenty, w jakich się znajduję. Zawsze mogę liczyć na ich wsparcie i dobre słowo. Jako przykład może służyć czas kwarantanny, kiedy w tym trudnym okresie „moje życiowe gwiazdy” rozświetlały drogę. W każdej chwili mogłam na nich liczyć, co dało mi możliwość rozwoju. **Maria**

❑❑ Diament symbolizuje mądrość, czystość, wieczność, jako najtwardszy kamień szlachetny. Także miłość i wierność, dlatego używany jest do pierścionków zaręczynowych. Jednak co nas łączy z diamentem?

Jest to przede wszystkim zdolność do nabywania wiedzy, bycia mądrymi, co nas wyróżnia. Kolejnym ważnym podobieństwem jest zdolność do okazywania uczuć, szczególnie tego najmocniejszego, czyli miłości. Z diamentem łączy nas również umiejętność i siła do przewyższania wszystkich przeciwności losu, którą możemy osiągnąć dzięki pracowaniu nad sobą. W staniu się „naszym własnym diamentem”



➤ Pani prof. Zofia Dambek-Gallelis o Norwidzie wie chyba wszystko...



➤ Mural na szkole Rzeczypospolitej Norwidowskiej

pomagają nam przede wszystkim osoby bliskie, rodzina i przyjaciele, dzięki którym stajemy się mocniejsi oraz ciągle się rozwijamy. **Szymon**

❑❑ Ja diamentem jeszcze nie jestem, aczkolwiek jestem na drodze „szlifującej” i ciągle do tego zmierzam. Zdecydowanie na tej drodze wspierają mnie moi rodzice, którzy robią wszystko, abym była dobrym człowiekiem. Także pomagają mi w tym moi przyjaciele. Mam nadzieję, że dzięki wielu własnym staraniom i tym wszystkim cudownym osobom rzeczywiście niedługo stanę się prawdziwym diamentem! **Julia**



Budujemy zagrodę ochronną

Co ma wspólnego budowanie bezpiecznego lądowiska dla jajek i challenge „kto zbuduje najwyższą wieżę z makaronu i ciasteczka” z Wojciechem Bogumiłem Jastrzębowskiem? Podczas warsztatów z Panią Ewą Krawiecką 6 listopada okazało się, że bardzo wiele.

W 1870 roku Jastrzębowski wydał podręcznik „Zagroda ochronna dla ludzi i pielęgnowanych przez nich istot, przedstawiająca z siebie: sposób zmniejszania wielkich mrozów, upałów, zapobiegania cholerze i innym zarazom, oraz przedłużania i ulepszania życia ludzkiego”, w której opisał, jak powinna wyglądać wzorcowa zagroda, w której człowiek żyje szczęśliwy w harmonii i zgodzie ze sobą, przyrodą i innymi ludźmi. Jak w każdej swej książce przyroda i praktyczne porady były dla niego tylko pretekstem do ukazania filozofii życiowej prowadzącej do „udobrotliwiania i upiększania” wszystkiego.



Książka ta zainspirowała nas do kolejnych warsztatów w doskonaleniu charakteru i umiejętności pracy zespołowej. Grupowe zmagania nad jajkami i makaronem okazały się nie tylko zabawą, lecz także sprawdzeniem pomysłowości i zgrania zespołu. Na symbolicznych tarczach każdy mógł wypisać swoją najmocniejszą cechę, która go chroni – pojawiły się hasła: szczerość, poczucie humoru, moja drużyna, wrażliwość, wytrwałość, kreatywność, otwartość, entuzjazm, chęć do samorealizacji, koleżeństwo, pracowitość.

Redakcja



Moja symboliczna zagroda ochronna zbudowana jest na fundamencie wartości – autentyzmu. Pełno w niej drzew wiedzy i spokoju, opanowania, pozytywności, kwitnących krzewów osiągnięć, wartości i pomocy udzielonej tym, którzy jej potrzebowali. Składa się też z kwiatów wdzięczności dla teraźniejszości, rodziny i ludzi, których poznałem, oraz altanki spotkań, w której są moi przyjaciele, na których zawsze mogę liczyć. Płynie w niej źródło radości – to moje wszystkie dobre chwile, które przeżyłem. Bartosz



Zdalna integracja

Podczas tegorocznego zimowiska Pani Emilia Romanik pokazała nam swoje techniki integracyjne, a my od razu je wypróbowaliśmy.

Spotkanie odbyło się zdalnie **1 lutego 2021 roku**, w ramach zimowiska, i mimo że przed ekranem komputera, pełne było różnych aktywności, dzięki którym lepiej się poznaliśmy. Nie zabrakło rozrywki, wymyślonych historii ani śmiechu. Pani Emilia nas nie zawiodła i dzięki jej pomysłowości i wspianemu podejściu każdy z nas miło wspomina tamten czas, o czym najlepiej świadczą słowa samych stypendystów:

» Pani Emilia zaraża innych swoją charyzmą, nawet podczas spotkań online. Mimo fizycznej odległości między nami można było poczuć jedność, bliskość oraz więź z innymi. „Zabawy”, w które graliśmy, są na tyle ciekawe, że wykorzystywałam je później w gronie swoich przyjaciół. Bardzo miło wspominam ten wieczór. **Karolina Murawska**

» Najpierw podzielono nas na grupy, tzw. pokoje, abyśmy mogli porozmawiać na podane tematy, co było trafionym pomysłem, ponieważ w czasach zdalnego nauczania mogliśmy wymienić się poglądami i chociaż trochę poczuć wolę integracji z innymi. Na koniec webinaru zagraliśmy wspólnie w grę „Kim jestem?”, polegającą na zadawaniu pytań wybranej osobie w taki sposób, żeby nakierować ją na poprawną odpowiedź. To była moja ulubiona część spotkania, ponieważ pozwoliła nam pobudzić wyobraźnię oraz się zintegrować. Całe zajęcia były bardzo udane. **Szymon Mariański**

Bardzo dziękujemy za ten wieczór. Choć może fraza „zdalna integracja” nie brzmi zachęcająco, to my, stypendyści obecni na tym spotkaniu, możemy śmiało stwierdzić, że była to integracja udana!

Julia Lewandowska



rys. Dawid Nowacki / AMF

Mamy nową stronę internetową

Na początku maja uruchomiliśmy nową stronę internetową Fundacji – www.amf.org.pl

Strona jest nowoczesna i atrakcyjna graficznie. W przejrzysty sposób pokazuje, czym zajmuje się Fundacja i w jaki sposób pomaga. Znalazło się miejsce na garść historii i wspomnień z naszej – już prawie 25-letniej – działalności. Zapraszamy do odwiedzenia.

Na stronie widnieje wiele zdjęć z fundacyjnego archiwum, w tym autorstwa Pana Roberta Grylaka, wykonanych podczas obozów artystycznych w Akademii Łucznicza. Jeszcze raz dziękujemy!

Redakcja





➤ „Zatoga Łucznicowa” jest wielopokoleniowa i posiada różnorodne umiejętności oraz doświadczenia, którymi wzajemnie się obdarza



Zaokrętowanie w porcie Łucznicza

16 sierpnia z portu Łucznicza wyruszyliśmy w tygodniowy rejs, by odkrywać tajemnicze lądy pasji, talentów i nowych wyzwań. Sitodruk, ceramika, farbowanie tkanin, szkło, kolaż, batik, wiklina, rzeźba w drewnie w połączeniu z metalem, tworzenie przedstawienia, warsztaty rozwoju na podstawie dzieł Josepha Conrada... czyli morze możliwości!

Dla mnie Łucznicza jest drugim domem. Ludzie – instruktorzy, panie opiekunki, koleżanki i koledzy – są niczym szczęśliwa rodzina. Dzięki warsztatom poszerzyłam moje horyzonty i choć nie wszystko zawsze się udaje, to mam satysfakcję, że próbuję. Nie wiedziałam, co to batik, linoryt, sitodruk. Brzmiały niczym zaklęcia. Pozory jednak mylą. Batikowe malowanie woskiem i kolorami jest cudowną sztuką, która pozwala się uspokoić i wyciszyć.

Nauczyłam się cierpliwości (to ważne, bo jestem osobą bardzo ciekawską, nieumiejącą usiedzieć w jednym miejscu i wszędzie mnie pełno). Moje serce skradła ceramika i farbowanie tkanin metoda tie-dye wraz z sitodrukiem. Czekanie na efekt może być stresujące, ponieważ do samego końca nie wiemy, jaki będzie. Najczęściej to pozytywna reakcja zaczynająca się od okrzyku WOW! z niedowierzaniem, że coś takiego powstało. Ja właśnie tak zareagowałam, gdy zobaczyłam wzory na mojej chuście marynarskiej. Inni mieli cudowne kolorowe arcydzieła, a ja barwy ciemne; granaty i fiolety, które mi się nie podobały. Gdy odwinęłam zafarbowany materiał i później dodałam sitodrukowy motyw jednorożca, zakochałam się w tej pracy. Jest piękna, wyjątkowa, niepowtarzalna i jest częścią mnie. Moja rada jest prosta. Nigdy się nie poddawajcie i próbujcie ciągle, bo pod koniec efekt może mile zaskoczyć.

Karolina Przeddziecka

➤ Na zajęciach z wikliny i batiku zrobiliśmy statek, który nas zabierze w kolejny, fundacyjny rejs





TWÓRCZA ATMOSFERA AKADEMII ŁUCZNICA SPRZYJA ZAWIĄZYWANIU PRAWDZIWYCH WIĘZI I PRZYJAŹNI

Założyciele Łuczniczy Państwo Zosia Bisiak-Bystram i Tadeusz Bystram są jej sercem. Wokół nich skupiają się utalentowani, otwarci i pomocni artyści, instruktorzy, dzięki którym poznajemy różne oblicza sztuki i sami stajemy się artystami.

W tym roku pracowali nad rozwojem naszych talentów: Państwo Lena i Józef Szuba (batik), Państwo Justyna Skowyrska-Górska i Michał Górski (ceramika), Panie Aleksandra i Basia Herisz (szkło, wiklina, kolaż, linoryt), Pani Anna Ludwicka (sitodruk, tie-dye), Pani Anna Osiak (papier czerpany), Pan Karol Dusza (drewno), Pan Grzegorz Gordat (wiklina ogrodowa).

W Akademii szlifujemy też charakter. Podczas tegorocznego pobytu warsztaty dotyczące motywacji i życiowych wyborów poprowadzili dla nas Pan Aureliusz Leżeński i Pani Ewa Krawiecka.

Do Łuczniczy przyjeżdżają również nasi studenci i absolwenci - nie tylko by odwiedzić młodszych stypendystów, lecz także jako wychowawcy (jak w tym roku Małgosia Legacka i Mateusz Fydrych).

Opiekunki, absolwenci i stypendyści zawsze z serdecznością wprowadzają nowo przyjętych na „pokład fundacyjny statku”.

Wszystkim bardzo serdecznie dziękujemy, a studentów i absolwentów zachęcamy do współpracy i współuczestnictwa w wybranych fundacyjnych zajęciach.



➤ Z Panią Olą wykonaliśmy, butony czyli przypinki z imionami



➤ Każdy (także panie opiekunki) słucha wskazówek Pana Michała, jak formować glinę



➤ Zajęcia z sitodruku z Panią Anią, czyli moc koloru



➤ Na zajęciach z Panem Karolem okazało się, że dziewczyny świetnie radzą sobie z drewnem



➤ Mam na imię Basia i mam 20 lat. Fundację poznałam dzięki Akademii Łucznicza, w której moja mama prowadzi zajęcia artystyczne. Od początku starałam się uczestniczyć w warsztatach stypendystów, dzięki czemu wiele się nauczyłam i poznałam wielu wspaniałych ludzi. W tym roku ukończyłam liceum plastyczne na kierunku grafiki warsztatowej, a mój dyplom wykonałam w technice linorytu i właśnie w tym kierunku zdecydowałam się poprowadzić zajęcia artystyczne na koloniach w Łuczniczy. Prowadzenie takich zajęć było dla mnie bardzo ciekawym i uczącym doświadczeniem. Najbardziej pozytywnie wspominam radość uczestników na widok ich skończonych prac, które wyszły bardzo ciekawie i intrygująco. **Basia Herisz**



Łucznicowe techniki artystystyczne w kilku krokach

Wydają się całkiem proste i takie są, ale... pod jednym warunkiem. Musisz słuchać wskazówek instruktorów i do większości technik mieć odpowiednie, specjalistyczne narzędzia. Gdzie najlepiej to zrobić? W Akademii Łucznica!!!



KOLAŻ

1. weź kolorowe czasopisma, gazety
2. wycinaj lub wydzieraj litery, napisy, obrazki, zdjęcia
3. ułóż je fantazyjnie na kartce papieru – gdy zadowala cię efekt, przyklej całość

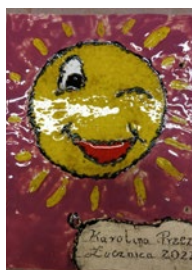
SZKŁO FUSINGOWE

1. przygotuj szkło – na początek może być nawet butelka lub drobne skrawki szkła
2. możesz je oszlifować
3. połóż na szkłe np. specjalny barwiący proszek, szklane patyczki, kwiat, roślinę i przykryj kawałkiem szkła (może być innego koloru)
4. włóż do specjalistycznego pieca (pod okiem instruktora) i czekaj na potężne się szkła w nowy, niepowtarzalny wzór



SITODRUK

1. wymyśl projekt szablonu (rysunek, napis), jaki chcesz odbić na papierze lub materiale
2. połóż papier lub materiał pod specjalne sito
3. packą z naniesionymi farbami do sitodruku, które możesz też mieszać, mocno przesunąć po sicie, by szablon się odbił



CERAMIKA

1. przygotuj odpowiednią glinę
2. rozwałkuj ją
3. twórz formy
4. po wysuszeniu na słońcu i wypaleniu w piecu dobrać szklivo i czekać na kolejne wypalenie

TIE-DYE

1. zobacz, czy w szafie nie masz starej lub niemodnej koszulki bawełnianej, torby, sukienki
2. materiał złóż np. w harmonijkę, skróć w spiralę
3. farbami do materiału dowolnie nasączaj różne miejsca skróconego materiału i całość zwiąż ciasno sznurkiem
4. po odłożeniu na noc rano splucz szybko pod zimną wodą i odwiąż dzieło, by je powiesić do wysuszenia
5. wydaj okrzyk zdumienia – efekt jest zawsze niespodzianką



DREWNIANE KONSTRUKCJE

1. przygotuj kawałki drewna, gwoździe, drut
2. do przycinania musisz mieć narzędzia, imadło, wiertarkę, młotki
3. pamiętaj o bezpieczeństwie
4. tnij, zbijaj, konstruuuj



WIKLINA – małe formy i ogrodowa

1. przygotuj wiklinę i namocz ją w wodzie
2. zacznij wyplatanie od denka zrobionego z sześciu grubych patyków oplecionych w kształt słońca wikliną
3. potem pleciesz szkielet koszyka, wyplatasz, zakańczasz splotem, dorabiasz ucho i gotowe



BATIK

1. wymyśl, co chcesz namalować i zrób szkic na bawełnianym materiale
2. maluj gorącym woskiem wzory
3. teraz możesz barwić (nawet wielokrotnie) tkaninę – kolor pokryje miejsca niezamalowane woskiem
4. wyprasuj pracę gorącym żelazkiem



LINORYT

1. przygotuj projekt
2. przenieś go za pomocą rzeźbienia rylcem na linoleum
3. uważaj na palce!
4. odbij farbą drukarską linoleumową matrycę na papierze



EKOLOGICZNY PAPIER CZERPANY

1. przygotuj wywar z roślin (tajemny przepis)
2. masę czerp sitem i ostrożnie kładź na desce
3. odciskaj nadmiar wody gąbką
4. możesz nakładać kolejne warstwy i zatapiać między nimi np. kwiaty
5. po wysuszeniu podziwiał efekt



Kim jesteśmy

Mamy dziesięcioro nowych stypendystów! Kilkoro z nich przedstawia nam się na łamach gazetki.

PODANO DO STOŁU

Mam na imię **Szymon**. Moją pasją jest gastronomia. Lubię przygotowywać różne posiłki dla rodziny i przyjaciół - w stylu kuchni tradycyjnej, od pierogów ruskich aż po bigos. Codziennie wykonuję inną potrawę, przez co się uczę. Nie nudzi mnie to, a nawet wiąże z tym moją przyszłość. Pogłębiam wiedzę na temat kuchni molekularnej, gdyż w tej sztuce można się zamienić w chemika... a nawet alchemika. Kuchnia molekularna polega na uzyskiwaniu produktów bardziej atrakcyjnych, czystych i zdrowych za pomocą wiedzy naukowej.

JEDEN ZA WSZYSTKICH...

Jestem **Czarek** i mam 14 lat. W wolnych chwilach jeżdżę na rowerze (codziennie wyruszam na kilkogodzinną wycieczkę z przyjaciółmi, by odkrywać nowe miejsca) i gram w piłkę nożną. Trenuję już od 8 lat i kocham ten sport. Piłka nożna to dziedzina, w której ważną rolę odgrywa drużyna. Bez niej nie byłby skład, który rozgrywa mecze. Ważna jest kreatywność i wytrwałość. Grając, trzeba pomysłowo i strategicznie wymyślać, w jaki sposób poprowadzić się akcję, co później może przyczynić się do zdobycia bramki. Wytrwałość nauczyła mnie walki do ostatniego gwizdka. Los całego meczu nie zmienia się natychmiast, dlatego do końca nie warto tracić nadziei.

MORSUJ SIĘ, KTO MOŻE!

Wiążę moją przyszłość z ratownictwem medycznym. W wolnym czasie lubię grać w piłkę nożną oraz czytać książki przygodowe. Uczęszczam na zajęcia samoobrony i uczę się języka francuskiego. Zdobyłam już dwa certyfikaty na poziomie Delf Prim A1 i A2. W zimowe wieczory uwielbiam morsować. Gdy po raz pierwszy weszłam do lodowatej wody, czułam zimno przeszywające całe moje ciało, jednak już po minucie siedzenia w zimnej wodzie bardzo mi się to spodobało. Po wyjściu wcale nie czułam zimna, było mi tak gorąco, jakby to było lato. Morsowanie

wiąże się jednak z ryzykiem, ponieważ nie można siedzieć w wodzie zbyt długo. Jest to ekstremalne, ale jednocześnie wspaniałe przeżycie. Niewiele osób decyduje się podjąć taki krok i przezwyciężyć lęk przed lodowatą wodą, ja jednak lubię takie wyzwania. **Gabrysia**

NIECH ŻYJĄ SŁODKOŚCI!

Moją pasją jest gotowanie i pieczenie różnych ciast. Ciągłe wynajduję nowe przepisy, a nawet wymyślam własne, oryginalne. Dzięki temu lepiej się czuję, sprawia mi to wiele przyjemności i marzę, by zostać cukiernikiem i szefem kuchni. Gdy zaczynałam przygodę z gotowaniem, czasem mi nie wychodziło. Raz przesoliłam ziemniaki i dziwiłam się, dlaczego moja rodzina nie chciała ich jeść. Niedawno robiłam tort na urodziny mojej siostry. Pamiętam, że jak na złość wychodziły same zakalce w biszkipcie, ale za czwartym razem się udało. Cieszę się, że się nie poddałam! **Jagoda**

FOTO PASJA

Jestem **Patrycja**. Od trzech lat interesuję się fotografią. W kadrze uwieczniam przede wszystkim zachody słońca. Uwielbiam fotografować przyrodę, ponieważ jest ona tak różnorodna i fascynująca. Fotografia sprawia mi wielką przyjemność, jest to odprężające zajęcie. Nad fotografiami potrafię spędzić wiele godzin. Często poszukuję nowych miejsc do kolejnych ujęć. A moje pierwsze zdjęcia powstały na potrzebę lekcji plastyki. Od tamtej chwili tak polubiłam to zajęcie, że stało się moją największą pasją.

PSYCHOLOGIA I... BOLĄCE PALCE

Kocham przyrodę, zwierzęta, lubię spotykać się ze znajomymi, słuchać muzyki. Interesuję się psychologią. Fascynuje mnie ludzki umysł i najwięcej czytam o tym, jak on działa. Z psychologią wiąże moją przyszłość. Uczę się grać na gitarze klasycznej i choć na razie sprawia mi to trudność, staram się dążyć do celu pomimo bólu palców. **Oliwia**



Stypendyści po godzinach

Angażują się społecznie, pomagają innym, tańczą, piszą wiersze – nasi stypendyści dzielą się swoimi pasjami, mówią o tym, co napędza ich żagle, daje energię i radość.

■ ■ Z MIŁOŚCI DO MIASTA I ORTOGRAFII

W tym roku zakończyłam kadencję w Młodzieżowej Radzie Miasta, co bardzo dobrze wspominam. Nauczyłam się przede wszystkim odpowiedzialności za podjęte działania i pracy w zespole. Nie zawsze pomysły, które były w głowach, okazywały się tymi dobrymi pośród pomysłów innych, ale dzięki temu zaczęłam inaczej widzieć świat. Będąc członkiem Młodzieżowej Rady, brałam udział w wielu wydarzeniach. Na jarmarkach bożonarodzeniowym i wielkanocnym, a także Dniach Ostrowi sprzedawaliśmy ciasta, a dochód z nich przeznaczyliśmy na cele charytatywne. Podczas jarmarku wielkanocnego zorganizowaliśmy grę terenową, która pozwoliła rodzinom i grupom przyjaciół wspólnie spędzić czas, a przy okazji poczuć ducha rywalizacji. Rozpoczęliśmy również przygotowania hotelików dla owdów. Inicjatywy i działania, jakie podjęłam dzięki tej Radzie, sprawiły, że chętniej i bardziej świadomie uczestniczę w życiu publicznym.

Od dziecka lubię czytać, dowiadywać się nowych rzeczy i to właśnie zapoczątkowało moją miłość do ortografii. W czasie pandemii coraz chętniej sięgałam



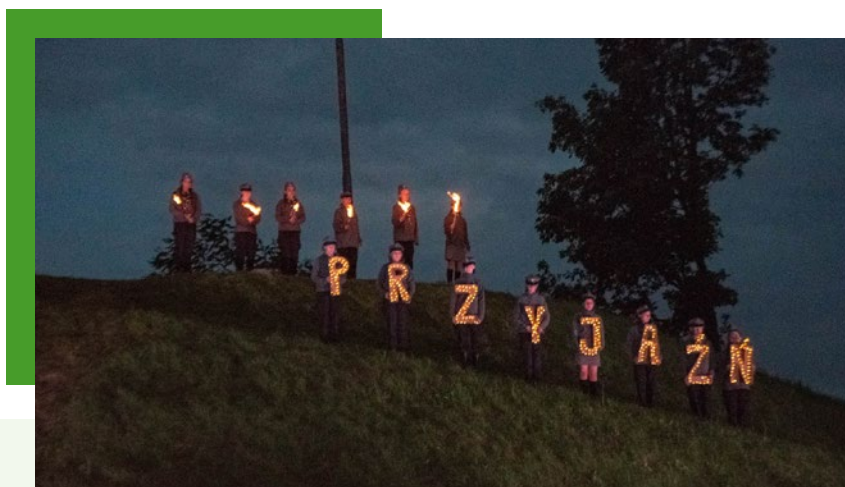
po książki na tyle, że zatrzymałam się na etapie, w którym czytałam książkę dziennie. Przez to nauczyłam się, jak bardzo ważna jest ortografia w życiu codziennym człowieka, bo zwykły wielokropek czy wykrzyknik nadają zupełnie inny sens całemu wyrażeniu, które chcemy przekazać. W szkole podstawowej brałam udział w wielu dyktandach, ale żadne z nich nie wychodziło poza mury szkolne. Udział w tegorocznym III Ostrowskim Dyktandzie był moim pierwszym w takim wydarzeniu (Magda została laureatką Dyktanda, zajmując III miejsce w kategorii Uczniowie szkół średnich – gratulujemy! – przyp. red.). **Magdalena Ościłowska**



STRAŻAK KAROL

Jestem Karol i mam 16 lat. Chodzę do Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika do klasy o profilu biol-chem-ang. W przyszłości chciałbym zostać strażakiem, dlatego po szkole średniej chciałbym dostać się do Szkoły Głównej Służby Pożarniczej lub Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej.

Pomaganie innym daje mi dużą radość i satysfakcję, warto dodać, że lubię adrenalinę. Oprócz pożarnictwa interesuję się fotografią, drugą wojną światową, motoryzacją, a szczególnie pojazdami ciężarowymi i motocyklami. Wszystkie swoje pasje staram się rozwijać, dlatego od marca należę do OSP KSRG Komorowo, prowadzę z kolegami stronę na Facebooku Mazowsze 112 poświęconą naszym działaniom. Poza tym wszystkim dużo jeżdżę rowerem oraz należę do Młodzieżowej Wspólnoty Dobrego Pasterza. **Karol Figat**



HARCERZEM BYĆ – TO INNYM POMAGAĆ

Już od sześciu lat działam jako harcerka w 29 DH „Pogodni” z Ostrowi Mazowieckiej. Drużyna ta powstała 29 września 1993 roku przy Szkole Podstawowej nr 1. Od początku związana jest z Związkiem Harcerstwa Polskiego, w którego strukturach działa. Gromadzi ona harcerzy od czwartej klasy szkoły podstawowej aż po studentów czy nauczycieli. 29 DH „Pogodni” podzielona jest na zastępy, w których realizujemy tropy czy wyznaczone zadania. W ostatnich miesiącach skupialiśmy się na zadaniach związanych z Ojczyzną, robiąc puzzle czy grając w Va Banque.

Jako harcerze robimy wiele akcji, chociażby co roku przekazując Betlejemskie Światło Pokoju czy sprzątając lasy. Bierzymy udział w zlotach czy wyjazdach, akurat ostatnio byliśmy na Zlocie Grunwaldzkim. Sami również robimy nocowania w szkole, które nazywamy „harcnockami”. Często spędzamy je z zaproszonymi gośćmi, z ludźmi, którzy są bliscy naszym harcerskim sercom. Bierzymy także udział w świętach i uroczystościach państwowych, gdzie składamy znicze czy stoimy na wartach. **Wiktoria Kurowska**



TAŃCZĘ, BO LUBIĘ

Moja pasja – taniec – zaczęła się dawno temu. Już jako dziecko tańczyłem na szkolnych dyskotekach i mimo że żadnych profesjonalnych kroków nie znałem, to sprawiało mi to dużo radości. Trenowałem taniec towarzyski w ostrowskim teatrze Scena Kottłownia. Uczyliśmy się powoli nowych kroków, tańców, choreografii, w końcu zaczęliśmy występować przed publicznością. Pierwszy turniej w Żyrardowie i ogromny sukces – drugie miejsce. Następnego roku na tym samym turnieju zajęliśmy pierwsze miejsce. Przenieśliśmy się z treningami do ostrowskiego MDK, ponieważ grupa w Kottłowni rozpadła się. Był to nowy start. Uczęszczaliśmy do grupy dla dorosłych, aby móc się dalej rozwijać. Nie było łatwo, ale szybko nadrobiliśmy różnice. Pojechaliśmy znowu na turniej do Żyrardowa, konkurencja była o wiele większa niż w poprzednich latach, a poziom bardzo się podniósł, jednak udało nam się wywalczyć pierwsze miejsce.

Występowaliśmy w Ostrowi i okolicach, m.in. dla wychowanków Środowiskowego Domu Opieki i na zakończeniu sezonu MDK.

Na pewien czas porzuciłem taniec, bo egzaminy i szkoła wymagały poświęcania więcej czasu. Ale na krótko. Razem ze swoją taneczną partnerką postanowiliśmy wrócić na zajęcia, ćwiczyć, by wyrobić sobie klasę taneczną. Trenowaliśmy u najlepszych, tj. wicemistrzów Polski Mateusza Brzozowskiego i Justyny Możdżonek. Wszystko szło świetnie do czasu, aż wybuchła pandemia; żadne festiwale i turnieje się nie odbywały. I tak przez dwa lata. Na szczęście w tym roku mogłem wrócić do tańca. Występujemy, znów jeździmy na turnieje.

I to tyle. A co będzie dalej? Przyszłość pokaże, życie pisze różne scenariusze. Wiem jedno: jeżeli robicie coś, co sprawia Wam przyjemność, nie poddawajcie się. Addio! **Bartosz Mórski**

WIERSE DAJĄ WOLNOŚĆ

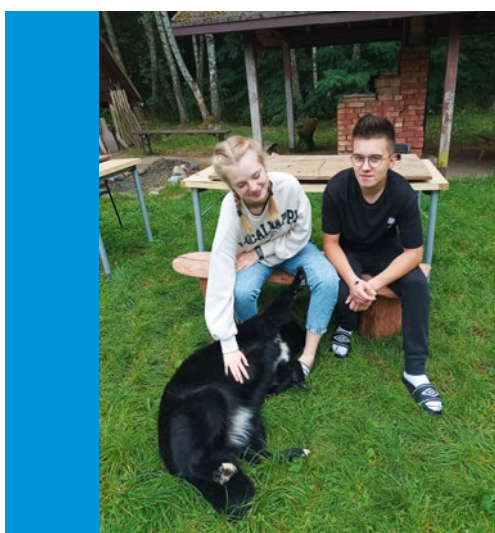
Od kilku lat piszę wiersze. Niektórzy twierdzą, że natchnienie nie istnieje, a wena przychodzi podczas pracy. Czasem mają rację. Jednakże z doświadczenia wiem, że natchnienie jest realne. Pisanie wierszy jest dla mnie niezwykle ważne, ponieważ pozwala mi uwolnić się od emocji, gdy są zbyt natarciowe. Pozwala mi zrzucić z siebie pewien ciężar, a także jest sposobem na podzielenie się z innymi ludźmi moimi przemyśleniami egzystencjalnymi oraz światopoglądem. Dzięki temu zajęciu rozwijam również swoje kompetencje językowe. Poezja jest dość problematycznym środkiem przekazu, gdyż nie przemawia do wszystkich odbiorców; często pojawia się również kłopot z jej interpretacją. Jednak mimo to jest ona niezwykle ubarwieniem literatury. Jest mową serca, duszy i umysłu. **Wioletta Skoczeń**

~Zegarek~

Czuję się jak zegarek.
Żyję tylko na godziny,
minutami odmierzam obowiązki.
Przemierzam drogę poprzez cyfry,
robię slalom między chwilami.
Wszystko to, by zdążyć przed czasem,
który zbyt szybko dobiega końca.
Mierzę czas i uciekam przed nim.
Biegnę na oślep, nie zauważając,
że to, co ważne właśnie mnie ominęło -
uleciało wśród nieodwracalnych sekund.

Wioletta Skoczeń

Migawki z Łucznicy



OD WRZEŚNIA DO WRZEŚNIA

Jednodniówka – magazyn stypendystów www.amf.org.pl

Zespół Redakcyjny: stypendystki i stypendyści FUNDACJI AMF NASZA DROGA: Damian Brzostek, Julia Lewandowska, Miłosz Majewski, Dawid Nowacki, Magdalena Ościłowska, Karol Ryszewski, Wioletta Skoczeń – szczególne podziękowania dla Wioletty i Miłosza za duże zaangażowanie w przygotowanie wydania.

Wsparcie redakcyjne: Ewa Krawiecka, Małgorzata Wilanowska, Julitta Wiechno

Zdjęcia: archiwum prywatne stypendystów i archiwum Fundacji
Jednodniówka ukazała się nakładem własnym.

Druk na papierze produkowanym w 100% z makulatury.



**FUNDACJA AMF
NASZA DROGA**

07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Biała 1
tel. + 48/29 644 21 16
KRS: 0000159282
www.amf.org.pl